

Gdańsk, 27.08.2014 r.

OŚWIADCZENIE

Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w sprawie wypowiedzi Minister Edukacji Narodowej z dnia 26.08.2014 r.

Prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” z olbrzymim zdziwieniem i oburzeniem przyjęło wypowiedź ministra edukacji narodowej, Joanny Kluzik-Rostkowskiej, zamieszczoną w Dzienniku Gazecie Prawnej z 26.08.2014 roku.

Obarczanie dokumentu regulującego zasady zatrudniania i wynagradzania, określającego prawa i obowiązki nauczycieli (Karty Nauczyciela), jako utrudniającego „racjonalną politykę opłacania pedagogów”, postrzegamy jako niezrozumiałą i zmierzającą do nieokreślonego celu - manipulację.

A wszystko to dzieje się w sytuacji, gdy środowisku oświatowemu od kilku lat obecna koalicja rządowa przedstawia propozycje, zmierzające do realnego obniżenia wynagrodzenia nauczycieli oraz wydłużenia czasu pracy. Zakończone niedawno badanie czasu pracy nauczycieli, które przeprowadził Instytut Badań Edukacyjnych, pokazało, że średni tygodniowy czas pracy nauczycieli wynosi 46 godzin i 40 minut. Co na to Ministerstwo? Na razie milczy. Czy zatem w pojęciu rządu Donalda Tuska „racjonalna polityka opłacania pedagogów” oraz motywacyjny charakter wynagradzania nauczycieli polegać powinien na zmniejszaniu nauczycielskich uposażeń?

Propozycje te mają miejsce nawet przy nieosiągnięciu przez wielu nauczycieli wielkości wynagrodzenia określonego poprzez ustawę, co wymusza (również tą samą ustawą) wyrównywanie płac do poziomu przez nią wymaganego. Tymczasem minister edukacji narodowej skandalicznie nazywa ten zabieg „czternastką” (czternastą pensją), wprowadzając w błąd wielu rodziców i uczniów, co nie wpływa korzystnie na wizerunek zawodu nauczyciela. A wszystko to u progu nowego roku szkolnego.

Tymczasem wysoki przedstawiciel rządu jak zwykle semantycznie zawyża zasługi dotyczące skali podwyżki nauczycielskich płac od 2008 roku do poziomu 40 procent. Wyjaśnijmy: uwzględniając wzrost kwoty bazowej dla nauczycieli (bo to najważniejsza metoda porównawcza w sytuacji, gdy nauczyciele dyplomowani „sfinansowali” w 2009 r. skalę podwyżek płac nauczycieli stażystów i kontraktowych), poziom wynagrodzenia nauczycieli wzrósł o 31 procent, a więc mniej więcej tyle, ile wzrosło w tym czasie przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej i ponad połowę mniej od minimalnego wynagrodzenia za pracę. O podobny wskaźnik wzrosło również uposażenie ministra edukacji narodowej. Tyle że działalność tego ostatniego w odnośnym okresie postrzegamy jako niezwykle szkodzącą polskiej oświacie, co wielokrotnie dawały temu wyraz środowiska oświatowe z pedagogami włącznie. Czyżby zatem wszyscy byli zatrudnieni na zasadach utrudniających racjonalną politykę zatrudniania?

Krzywdzący jest pogląd minister edukacji, mówiący o wynagradzaniu nauczycieli „nie za efekty pracy, ale za przychodzenie do niej”. A przecież wystarczy minimum ludzkiej uczciwości, by dostrzec i uznać wysokie wyniki polskich uczniów w międzynarodowych badaniach efektów kształcenia (np. PISA), które w ostatnim czasie plasują Polskę w czołówce badanych krajów.

Zdecydowanie negatywnie odbieramy wypowiedź ministra edukacji narodowej, tym bardziej że jest ona krzywdząca dla kilkuset tysięcy nauczycieli, którzy dokładają przecież wszelkich starań w kwestii wychowania młodego pokolenia. Takie manipulowanie faktami nikomu nie służy. Jednocześnie informujemy, że jako struktura związkowa zrzeszająca pracowników oświaty dołożymy wszelkich starań, by ta krzywdząca wypowiedź nie pozostała bez echa.

Ryszard Proksa
przewodniczący KSOiW NSZZ „S”